

Sensacyjny proces przed N.T.A. Prof. Cybichowski ~~contra~~ Ministerstwo W.R.i.O.P.

Min. Świętosławski przepowiedział zajścia na uczelniach

Przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym znalazła się skarga profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Zygmunta Cybichowskiego, który przeniesiony został decyzją Ministerstwa W. R. i O. P. w stan nieczynny.

Podczas nieobecności prof. Cybichowskiego w marcu 1933 r. ukazało się rozporządzenie ministra o zwinięciu dwu katedr na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, które piastował prof. Cybichowski. Wobec zwinięcia katedr, które nota bene nadal istniały tylko pod inną nazwą, prof. Cybichowski przeszedł w stan nieczynny.

Rozprawie przewodniczył prezes Helczyński, referentem sprawy był sędzia Chrzczonowicz, jako trzeci sędzia zasiadł dr. Kahl. Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował naczelnik wydziału prawnego p. Z. Kwiatkowski.

Pełnomocnik prof. Cybichowskiego, adw. Jerzy Czerwiński rozpoczął swe przemówienie od przytoczenia głosów: b. ministra Janusza Jędrzejewicza, ministra Świętosławskiego oraz prof. Czumy — generalnego referenta komisji sejmowej przy przeprowadzeniu zmian w ustawie o szkołach akademickich.

Co mówił

min. Jędrzejewicz?

Minister Jędrzejewicz w przemówieniu swoim w Sejmie mówił: „Jeśli z powodu konieczności oszczędności budżetowych zwiąże się katedrę, to na pewno nigdy nie zwinie się katedry anatomii na medycynie, chemii na przyrodzie, elektrotechniki na Politechnice. Może ktoś raczej przypuszcza, że minister po to zajmuje swój urząd, aby w sposób beceremonialny likwidował nienależne mu ludzi, nie zwracając uwagi na interes szkoły akademickiej i młodzieży. Proszę państwa, nie wyobrażam sobie takiego ministra. Gdyby się taki znalazł, nie wątpię, że byłby zmuszony do natychmiastowego opuszczenia swego stanowiska.

Przepowiednia

min. Świętosławskiego

Min. Świętosławski w uwagach nad projektem do nowej ustawy szkół akademickich stwierdził zaś co następuje:

„Specyficzna rola szkół akademickich, polegająca na pracy dla przyszlcości, wymaga przede wszystkim niezłomnego spokoju i wielkiej równowagi. To też ustawa, nadająca nadmiernie uprawnień ministrowi oświaty, nie może gwarantować, że spokój ten zawsze będzie zachowany. Od stanowiska zajętego przez każdego ówczesnego ministra oświaty zależy będzie błąd i sprawność pracy uczelni akademickiej.

Wobec nadmiernych uprawnień danych mu przez ustawę, rzeczą ministra powinno być rozumne i umiarkowane wyzyskiwanie, a raczej niewyzykiwanie uprawnień.

O represjach

Przechodząc ściśle do kwestii związanych z usunięciem prof. Cybichowskiego, adw. Czerwiński stwierdza, że wolność nauki to znaczy wolność ludzi tę naukę pielęgnować. Gdy się gnębi profesorów i utrudnia im pracę, nie ma mowy o wolności nauki. Ustawa wyraźnie określa warunki przeniesienia profesora w stan nieczynny. Może to nastąpić w dwu wypadkach: w razie zmiany

organizacyjnej ustroju studiów, bądź wskutek tego, że wskutek tej zmiany profesor utracił możliwość wykładania. Jeśli chodzi o zwolnienie prof. Cybichowskiego, to żaden z tych warunków nie istniał. Zwinięto dwie katedry, lecz na ich miejsce stworzono dwie takie same katedry, o tym samym zasięgu i zakresie naukowym, a tylko pod inną nazwą. Różnica są pozorne i nie mogą być uznane za zmiany organizacyjne.

Data, wytarta guma

Obronca zadał sobie trud zbadań dokładnego 63-ch wypadków zwolnienia profesorów wskutek reorganizacji studiów od początku naszej państwowości. Wypadek z prof. Cybichowskim jest wyjątkowy.

Następnie adw. Czerwiński podniósł jeszcze jeden zarzut przeciwko zarządzeniu Ministerstwa. W chwili przenoszenia prof. Cybichowskiego w stan nieczynny, był on zawieszony jako profesor na uczelni. Zastosowano więc

dwie grzyby w barszcz. Tymczasem na dwa dni przed rozprawą w Trybunale Administracyjnym prof. Cybichowski otrzymał od władz administracyjnych zawiadomienie, że w dniu 7 kwietnia ub. roku zawieszenie profesora zniesiono. Przypatrując się dokładnie pismu stwierdzić trzeba, że uległo ono kilku poprawkom. Data 7 kwiecień 1936 rok poprawiona była na 7 kwiecień 1937 r., potem znów wytarto cyfrę gumą i poprawiono na 1936 r. To wszystko wskazuje, że decyzja w sprawie profesora nie zapadła w tym czasie, jaki podaje pismo.

Kończąc przemówienie, adw. Czerwiński wyraził nadzieję, że decyzja Ministerstwa, jako krzywdząca wybitnego profesora i uczonego o światowej sławie dla dobra służby i nauki, będzie uchylona przez Najwyższy Trybunał Administracyjny.

O tajność

Na zarzuty skargi odpowiedział p. Kwiatkowski, naczelnik wydziału prawnego Min. W. R. i O. P. domagając się zatwierdzenia decyzji. Pod koniec swego przemówienia prosił o zarządzenie tajności rozpraw, gdyż chciał omówić akta sprawy dyscyplinarnej. Adw. Czerwiński oponował przeciwko temu i Najwyższy Trybunał wniosek o tajność rozprawy oddalił. Wyrok ogłoszony będzie 20 kwietnia.

Wojna niemiecko-sowiecka na falach eteru

Potężna radiostacja niemiecka rozpoczyna akcję

BERLIN, 8. 4. (tel. wł.). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś następujący komunikat: „Wobec tego, że sowieckie radiostacje rozpowszechniają stale oszczerze wiadomości o Rzeszy i innych państwach, posługując się przy tym 6-ma językami, niemieckie radiostacje postanowiły przystąpić do kontrataku, posługując się tą samą bronią.

„W tych dniach niemieckie ra-

diostacje organizują stale audycje za pośrednictwem jednej z najsilniejszych stacji nadawczych. Audycje te, nadane w 6-ciu językach będą poświęcone walce z komunizmem jako „kłęską spole-

wej. Prok. Marcinkowski w dwugodzinnej mowie oskarżycielskiej u dawadniał, że Alber nie jest ofiarą tragicznego splotu okoliczności, lecz niedźmym kryminalistą, który dokonał mordu, chce się ratować, deklamując o wielkim poświęceniu, miłości i o zabójstwie na żądanie ukochanej kobiety. Z kolei zabrał głos pełnomocnik matki zamordowanej kapitanowej adw. Tokarski, który wnosil powództwo cywilne w wysokości 1 złotych, jako odszkodowanie za straty moralne. Początek rozprawy patrz str. 2.

Nadużycia dygnitarzy w Łucku Prezydent miasta zabronił Kom. Rewizyjnej Przeglądać księgi Magistratu

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia w Zarządzie Miejskim w Łucku, Sąd Okręgowy w Łucku przesłuchał świadków oskarżenia którzy ujemnie charakteryzowali działalność oskarżonych, a w szczególności wiceprezydenta Wasilewskiego. Świadek Starczewski, prezes Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej, który zeznał, że praca Komisji Rewizyjnej napotykała na znaczne utrudnienia ze strony Zarządu Miasta, a w szczególności prezydenta Weżyka, który utrudniał pracę komisji. Doszło nawet do wydania wyrażnego zakazu przez prezydenta miasta członkom Komisji Rewizyjnej przeglądania ksiąg. Świadek złożył wówczas odpowiedni

memoriał Urzędowi Wojewódzkiemu i następnie zrezygnował ze stanowiska członka Komisji Rewizyjnej i radnego miasta. W drugim dniu rozprawy Sąd wysłuchał wyjaśnień biegłego Ołowińskiego, z. prezydenta m. Łucka, który przeprowadził badania

Splonęła cała wioska

STANISŁAWÓW, 8. 4. W Bólszowcach pow. Rohatyn wybuchł ogromny pożar. Pali się cała niemal wieś. Dotychczas splonęło 20 domów. Pomoc przybyła z Bursztyna i Rohatyna, a następnie również ze Stanisławowa.

Prokurator i my

Ukończony w tych dniach proces o przygotowywanie zamachu stanu, wytoczony 8. młodemu Polakom narodowcom, podejrzany o drukowanie i kolportaż nielegalnej „Sztafety”, wywoływał duże zainteresowanie opinii i obfitych w szeregi ciekawych i wymownych momentów.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów, świadczących o dokonywaniu się w Polsce przemian ideowych, było przemówienie przedstawiciela władz prokuratorskich, prok. Piotrowskiego. Oskarżyciel publiczny, zrezygnowawszy z omówienia zeznań świadków oraz całego postępowania dowodowego, niezbyt mocnego z punktu widzenia oskarżenia opartego na przemówieniu oskarżycielskim na bardzo szerokiej podstawie, zwracając się swymi wywodami poprzez oskarżonych do całej narodowej opinii i wymawiając jej niewiasty stosunek do „wspólnego naszego dobra”, jakim jest państwo

polskie, zagrożone ofensywą czerwonych czynników międzynarodowych.

I padły z fotela prokuratorskiego słowa tak proste, a równocześnie tak dziwnie na tle dzisiejszych stosunków brzmiące: „trzeba być dziś w obozie narodowym, w przeciwnym wypadku popiera się obóz międzynarodowy”. I słowa te miały być poparciem aktu oskarżenia przeciwko 8 sądzonym Polakom, przedstawicielom młodego narodowego pokolenia!

Szerokie to, jakie nadał swemu przemówieniu ubrany w urzędowe insygnia oficjalny przedstawiciel władz prokuratorskich pozwala nam w sprawach przez niego poruszonych wyjawiać nasze zdanie i nasze poglądy. A są one w swych konsekwencjach trochę inne, niż te, którymi kończył swe przemówienie prok. Piotrowski.

Dał im wyraz już na sali sądowej w swym przemówieniu obrońcy adw. Jodze-

wicz. Stwierdził, że jeszcze 3 lata temu było niemożliwe, by przedstawiciel prokuratury głosił jawnie hasła skupiania się w obozie narodowym przeciw międzynarodowemu i hasła narodowego państwa. Za takie hasła szło się wówczas do Berezy — i znowu dalej b. więzień obozu izolacyjnego, zesłany za kierownictwo legalnym Obozem Narodowo-Radykalnym — i właśnie ludzizm, który myśleli i działali, jak oskarżeni, ruchowi narodowo-radykalnemu zawdzięcza p. prokurator, że może głosić takie hasła.

P. prokurator poruszył jeszcze sprawę niebezpieczeństwa komunistycznego. Ma rację twierdząc, że powiększanie istniejącego dziś rozstroju i rozprężenia przez działalność konspiracyjną i podrywa nie zaufania do władz idzie pośrednio na rękę komunistom i że dziś właśnie potrzeba nam ładu i spokoju. Ale czy to jest wszystko, co można w tej sprawie powiedzieć?

Czy wydawanie nielegalnej „Sztafety”, zamachy petardowe przeciwko żydom wyłącznie skierowane, zaburzenia na wyższych uczelniach i cierpkie plotki polityczne nie są jedynie wlotnym zjawiskiem, wynikiem polskiej rzeczywistości?

I wreszcie czy niebezpieczeństwo komunistyczne zlikwidowane być może środkami mechanicznymi, sprawną policją i silną administracją? Czy nie trzeba mu w pierwszym rzędzie przeciwstawić wyraźną i niekompromisowo wyrażoną ideę, zdolną powstrzymać napór czerwonej fali?

My ideę taką widzimy i w wierzymy w jej niewątpliwie zwycięstwo, pamiętając pełne powszechnego entuzjazmu dni sprzed lat trzech z okresu istnienia Obozu Narodowo-Radykalnego i sukcesy jego przede wszystkim w dzielnicach robotniczych, — dni poprzedzające... Berezę Kartuską.

P. W.

Gen. Galica przewodniczącym władz odcinka wiejskiego O.Z.N.

Jak się dowiadujemy, został już ostatecznie ustalony i w najbliższym czasie będzie opublikowany skład władz sektora wiejskiego obozu płk. Koca. Przewodniczącym sektora będzie gen. Galica, wiceprzewodniczącym b. marszałek

Dębski. Do zarządu wchodzi 9 osób z posłem Łazarskim.

Jest rzeczą charakterystyczną natomiast, że do władz odcinka wiejskiego nie weszli t. zw. „sławkowcy”, posłowie: Kielak, Chyla i Gwiżdż.

Nie wolno krytykować ukrainofilskiej polityki woj. Józewskiego

Nie dawno całe społeczeństwo polskie Wolnyń oburzył niesłychany w formie atak tygodnika sanacyjnego „Wolyn” na ks. pralata Tokarzewskiego, b. kapelana Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego, proboszcza w Kowlu. Ukrainofilski tygodnik zaatakował znanego działacza za pogrzebową mowę, jaką miał ks. Tokarzewski nad trumną jednego z posterunkowych P. P. zamordowanego przez terrorystę rusińskiego. Obecnie poruszyła opinię Wolynia wiadomość, że starostwo w Kowlu zajęło broszurę napisaną i wydaną przez ks. pralata Tokar-

zewskiego p. t. „List prywatny”. Broszura była tłoczona w jednej z miejscowych drukarni. Starosta Kubicki, zajmując druk, dopatrzył się w nim cech przestępstwa z art. 170 k. k. Sąd Okręgowy w Łucku, na mocy obowiązującego dekretu prasowego zatwierdził zajęcie druku — tylko za dwa ustępy broszury, co zaś do pozostałej części zarządzone przez starostwo zajęcie sąd postanowił uchylić.

Jak się dowiadujemy czcigodny kapłan w broszurze swej ujemnie ocenił ukrainofilską politykę woj. Józewskiego. Druk miał być zresztą skierowany do ludzi decydujących w sprawach polityki narodowościowej, aby przedstawić groźbę sytuacji na Wolyniu.

Min. Beck ma wyjechać do Rzymu

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie minister spraw zagranicznych p. Beck wyjedzie z oficjalną wizytą do Rzymu.

Nominacje w Min. Skarbu

Zastępcą dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału w tym departamencie p. Sadkowski, który dotychczas pełnił funkcję prezesa Rady Spółdzielczej.

Nominacja p. Sadkowskiego jest c. t. charakterystyczna, że jest on zbliżony do „Naprawy”.

W RADOMIU

zaprenumerować „ABC” można u p. Henryka Lipińskiego ul. Lubelska 31. (B-9 Dzienników)